

Żyvia Leszkowicz-Baczyńska

ANALIZY JAKOŚCIOWE – ŹRÓDŁO RZETELNEJ WIEDZY CZY SWOBODNYCH INTERPRETACJI?

Podjmując decyzję dotyczącą wyboru przedmiotu analizy oraz problemu, jaki badacz społeczny pragnie rozwiązać, staje on przed wyraźnym dylematem. Musi bowiem arbitralnie rozstrzygnąć, którą orientację teoretyczno-metodologiczną umieści u podstaw dalszych analiz. Można jednak powiedzieć, że to dopiero początek niepewności i wahań, co do słuszności przyjętego założenia metodologicznego, skutkującego nieoczekiwanymi pułapkami interpretacyjnymi oraz ciągłym przekraczaniem subtelnej granicy między zobiektywizowaną wizją rzeczywistości a zindywidualizowanym, subiektywnym punktem widzenia badacza.

Najczęstszym dylematem rozstrzyganym przez analityków życia społecznego jest przeciwstawianie badań ilościowych jakościowym, a w konsekwencji traktowanie tych drugich w kategoriach podstawy, na bazie której formułowane będą problemy stanowiące punkt wyjścia do tworzenia hipotez czy typologii weryfikowanych poprzez analizy ilościowe. Ten punkt widzenia jest charakterystyczny przede wszystkim dla wyznawców pozytywistycznej koncepcji nauki. Tymczasem wskazana sprzeczność nie jest tak oczywista. Krzysztof Konecki¹ zwraca uwagę, że różnice w traktowaniu tych dwóch metodologii jako komplementarnych zależą od przyjętego kryterium. Jeśli odwołać się do kryterium technicznego, to poprzez zastosowanie technik ilościowych i jakościowych zbierania danych uzyskuje się efekt komplementarności. Tak więc dzięki jakościowemu podejściu kategoryzuje się rzeczywistość społeczną, co oznacza, że stanowi ono punkt wyjścia do dalszej, zobiektywizowanej za pomocą liczb, analizy ilościowej porządkującej tę rzeczywistość. Jeśli natomiast punktem wyjścia uczynić kryterium paradygmatyczne, wówczas należy sobie uświadomić przynajmniej dwie kwestie. Po pierwsze, przyjęcie określonego paradygmatu narzuca przyjęcie adekwatnego zespołu założeń ontologicznych. Oznacza to charakterystyczne dla danego paradygmatu traktowanie istoty zjawisk, a więc sposobu ich definiowania, przypisywania im określonych cech. Po drugie, rezultatem przyjętego paradygmatu jest konsekwentne przyporządkowanie adekwatnych do założeń teoretycznych technik zbierania danych

¹ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 16-23.

według idei: paradygmat normatywny – analiza ilościowa; paradygmat interpretatywny – analiza jakościowa. W tym przypadku łączenie różnych paradygmatów, a co za tym idzie – różnych założeń teoretycznych i w konsekwencji nieadekwatne zastosowanie technik zbierania danych fałszuje obraz rzeczywistości, stanowiąc zagrożenie dostosowywania faktów do założeń przyjętych wcześniej przez badacza.

Wybór określonej metody jest dyktowany przede wszystkim ciekawością badacza, a ściślej rzecz ujmując tym, czego chce się dowiedzieć, co go zainteresowało, co stanowi podstawowy przedmiot analizy i oczywiście, jaki rodzaj założeń ontologicznych przyjmuje. Analizy ilościowe ujawniają swą przydatność przede wszystkim wówczas, gdy zainteresowania badaczy koncentrują się wokół zobjektywizowanego opisu rzeczywistości, określenia trendów oraz szukania ich przyczyn. Odnoszą się do zjawisk powszechnych, charakterystycznych dla całej populacji bądź jej poszczególnych obszarów. Orzekają o pewnych trwałych związkach przyczynowo-skutkowych i na tej podstawie wyjaśniają rzeczywistość, dając tym samym prawo do stawiania diagnoz, ewentualnie podsuwają pomysły odnoszące się do kierunku poszukiwań praktycznych rozwiązań problemu.

Wiążąc „twarde” fakty, analizy ilościowe wydają się stanowić podstawę do tworzenia obiektywnych komentarzy na temat zachodzących procesów czy zjawisk społecznych. W tym sensie analizy ilościowe wiodą prym jako metody oceniane pozytywnie, bowiem towarzyszy im (często bezrefleksyjnie) niekwestionowane przekonanie, że dzięki ciągłym odniesieniom do bezwzględnych i wskaźnikowych wartości liczbowych pozbawione są wartościowania, co skutkuje obiektywizacją opisu rzeczywistości społecznej. Konecki², odwołując się do myśli Kathy Charmaz, podkreśla, że podstawową funkcją teorii pozytywistycznych jest wyjaśnianie oraz przewidywanie, zaś one same winny charakteryzować się uniwersalnością, oszczędnością oraz wysokim poziomem ogólności. Te cechy teorii pozytywistycznych skutkują jednak tym, że stają się wąskie zakresowo, a ich odniesienie dotyczy przede wszystkim uproszczonego, powierzchniowego traktowania modelu działania rzeczywistości społecznej.

Przy niewątpliwych zaletach metod ilościowych należy pamiętać, że koncepcje pozytywistyczne nie są wolne od pewnych ograniczeń, które manifestują się między innymi tym, iż sprzyjają manipulowaniu danymi w taki sposób, by dostosować je do wcześniej postawionych tez. Są one również istotnie ograniczone przez konieczność sztywnego stosowania się do przyjętych *a priori* założeń teoretycznych, czy przyjętych koncepcji oraz definicji operacyjnych. Poza tym zrozumienie jednostek jako „innych” nie zawsze jest możliwe (by nie rzec niemożliwe) za pomocą analiz ilościowych.

² Idem, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] K. Charmaz, *Teoria Ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, Warszawa 2009, red. K. Konecki, tłum. B. Komorowska, s. IX-XXV.

Niemożliwe bowiem jest konstruowanie znaczeń i sensów, jakie jednostki nadają obiektom usytuowanym w rzeczywistości „w ogóle” – czyli traktowanie ich w kategoriach uniwersum. Te same bowiem „rzeczy społeczne”, w zależności od kontekstu, w jakim zostały usytuowane, nabierają zgoła odmiennego znaczenia. Badania ilościowe niewątpliwie wyjaśniają związki między „twardymi” zmiennymi czy zjawiskami zachodzącymi w skali masowej. Jeśli jednak odwołać się do indywidualnych motywów jednostkowych działań, pojawia się problem. Okazuje się bowiem, że istnieje jakościowa różnica między zdefiniowaniem działań masowych a indywidualnych. Konieczne w związku z tym staje się uświadomienie sobie, że działania grupowe są jakościowo odmienne od działań indywidualnych. Inaczej mówiąc, działania grupowe nie są prostą sumą działań indywidualnych, tak jak nie są prostą sumą indywidualnego myślenia, postaw, motywów czy podejmowanych decyzji. Tym samym oznacza to, że głębokie zrozumienie funkcjonowania jednostki – poprzez analizę działania grupowego – nie jest możliwe. Nie bez znaczenia pozostaje także rola procesów indywidualnej interpretacji zdarzeń ze świata społecznego i kulturowego dokonywanej stale z perspektywy własnych, indywidualnych doświadczeń jednostki, jej koncepcji życia czy systemu aksjonormatywnego. Nawet jeśli w ramach badań oraz analizy ilościowej otrzymujemy deklarację konkretnej postawy, nie jest to równoznaczne z jej rzeczywistą realizacją. Podstawą opisu bowiem staje się indywidualny kontekst, w jakim znalazła się jednostka i to on wyznacza ramy jej konkretnej, adekwatnej do określonej sytuacji, indywidualnej reakcji, a w rezultacie zbiorowego działania. W istocie, analizując powierzchniową część ludzkiej aktywności, odcinamy się od kontekstu generującego jednostkowe działania, które, na skutek dziającej się w danym momencie sytuacji, mogą istotnie odbiegać nie tylko od deklarowanej wcześniej postawy, ale wręcz mogą być w wyraźnej opozycji wobec rzeczywistych nastawień jednostki. Tutaj właśnie przychodzą w sukurs analizy jakościowe, za pomocą których staje się możliwe dotarcie do tych wewnętrznych, ukrytych warstw zjawisk społecznych, które giną w warstwie ilościowych analiz. Uświadomienie sobie roli analiz jakościowych w odkrywaniu kolejnych obszarów rzeczywistości społecznej uzmysławia kolejne problemy, z którymi musi zmierzyć się badacz. Przede wszystkim musi on zadać sobie pytanie, jak oddzielić warstwę własnych, subiektywnych nastawień, od obiektywnych faktów oraz na ile i w jakim zakresie metody jakościowe bronią się przed swobodnym użyciem charakterystycznego dla nich języka naukowego, sprzyjającego bardziej prezentacji „zwyczajów językowych”, popisów erudycyjnych badacza aniżeli rzetelnej wiedzy. Zdarza się bowiem tak, że pewna część osób, nazywających siebie praktykami życia społecznego, próbuje za pomocą odwołań do tak zwanych miękkich metod, pokryć własną ignorancję czy wręcz braki w wiedzy dotyczącej zarówno rozstrzyganego problemu, jak i samej idei oraz zastosowania analiz jakościowych. W tym znaczeniu amatorsko traktowane metody jakościowe (biorąc pod uwagę ich miękki

charakter) stają się, niestety, relatywnie często narzędziem hochsztaplerskich działań pseudo-metodologicznych.

Powstaje w związku z tym pytanie – na ile analizy jakościowe otwierają nowe możliwości interpretacyjne, na ile zaś stają się niebezpiecznym narzędziem ułatwiającym „żonglowanie” faktami. W pierwszym rzędzie należy podkreślić to, że analizy jakościowe, jeśli nawet koncentrują się na podobnych zagadnieniach co analizy ilościowe, przyjmują zupełnie inną perspektywę poznawczą. Wynika to z przyjmowania jako punktu wyjścia do dalszej analizy paradygmatu innego aniżeli normatywny, a więc odwoływania się do socjologii interpretatywnej. Badacz koncentruje się wówczas przede wszystkim na rozumieniu zjawisk społecznych, a jego działania ukierunkowane są na interpretację działań jednostek oraz na nadawania przez nie znaczeń sytuacjom społecznym.

Tak więc podstawowym problemem, przed którym staje analityk jakościowych aspektów życia społecznego, jest rekonstrukcja poglądów oraz sposobów myślenia członków społeczeństwa. Podkreśla to z całą mocą Anna Wyka³, wskazując na konieczność zbliżenia się socjologii do życia, a więc dokonywanie jego oglądu z perspektywy uczestników życia społecznego – podmiotów tworzących życie codzienne. Dochodzi w związku z tym do zderzenia dwóch perspektyw – badacza i podmiotu, co sprawia, że wiedza badacza ulega „weryfikacji społecznej”. Wiedza ta przestaje być „wiedzą zza biurka”, podporządkowaną idei akademickiej, a staje się wiedzą ogólnospołeczną, dotyczącą obszarów, wedle języka Georga Simmela, rzeczywistości ukrytej⁴, zaś posługując się koncepcją funkcji Roberta K. Mertona – subiektywnych dyspozycji⁵. Tym samym dokonuje się, nieco poza refleksją badacza, poznanie tego, co niedostępne, co niekoniecznie musi stanowić jego pierwotny zamysł, tego, czego nie był w stanie przewidzieć.

Podjęcie jakościowe koncentruje się na szczegółowym penetrowaniu ludzkich zachowań poprzez dogłębną analizę indywidualnych postaw, motywacji i poglądów. Jest to sposób na rzeczywiste wniknięcie, a tym samym dotarcie do głębokich, ukrytych warstw kontekstu egzystencji jednostek. Umożliwia to inne poznanie i zrozumienie zjawisk społecznych aniżeli proponowane przez analizy ilościowe. Dzięki takiemu poznaniu możliwa jest trafna diagnoza, a co za tym idzie podjęcie ewentualnych działań interwencyjnych. Z tych względów ten rodzaj refleksji służyć powinien przede wszystkim praktykom życia społecznego, w tym politykom społecznym czy pedagogom. Ważne bowiem jest nie tylko to, co powszechne, masowe, a na co zwracają uwagę przede

³ A. Wyka, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa 1993, s. 34.

⁴ G. Simmel, *Socjologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2005.

⁵ R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, wstęp i red. J.J. Wiatr, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Warszawa 1982.

wszystkim analizy ilościowe, lecz (być może nawet ważniejsze) stwierdzenie dlaczego mimo masowości danego zjawiska pojawiają się (nawet jeśli marginalnie) jednostki, które działają wbrew ogólnie przyjętym trendom. Podkreśla to Steinar Kvale⁶, który „jakość” odnosi do cech obiektu (a nie ich ilości) oraz ich rozpoznania – rozpoznania zawartości rzeczy społecznych. Podobna idea przyświeca Davidowi Silvermanowi⁷, który upatruje sensu badań jakościowych przede wszystkim w analizach biografii jednostki, historii jej życia oraz codziennych zachowań, ale przede wszystkim z perspektywy znaczeń, jakie przypisują im jednostki. Ze względu na odmiennosc podejść, metody ilościowe i jakościowe różnią się przede wszystkim funkcjami, jakie realizują wobec opisu rzeczywistości społecznej. Dane jakościowe można potraktować jako punkt wyjścia do tworzenia typów czy kategorii bez orzekania o ich ilościowej reprezentacji. Dopiero w kolejnym etapie działań koncepcyjnych mogą one zostać przełożone na język hipotez, stanowiąc podstawę do analiz ilościowych, tym samym umożliwiając ewentualną weryfikację wyzyskanego jakościowo materiału. W tym znaczeniu również należy poszukiwać komplementarności między jakościowymi a ilościowymi analizami.

Specyfika metod jakościowych oraz technik, za pomocą których wyzyskiwane są dane, a w rezultacie ich interpretacja, niosą za sobą wiele niebezpieczeństw. Sprawiają także, że ten rodzaj metod jest poddawany szczególnej krytyce. Podstawową kwestią, o której musi pamiętać badacz jakościowy, jest to, że badania w żaden sposób nie są reprezentatywne. Oznacza to, że podstawowa aktywność badacza ukierunkowana jest na opis danego stanu rzeczy, szukanie jego specyfiki, ale na pewno nie na dążenie do generalizacji. Z kolei z opisem wiąże się zasadniczy problem, jakim jest zachowanie obiektywizmu. Zwraca na to uwagę Silverman⁸, podkreślając kwestię rzetelności, czyli konsekwencji, z jaką badacz kategoryzuje opisywane zdarzenia. Jednym z częściej pojawiających się błędów w analizach jakościowych jest dowolność terminologiczna, jaką operuje badacz. Tymczasem właśnie tutaj, jak nigdzie indziej, jest ważna precyzja języka, zwłaszcza na poziomie wstępnym stosowanych pojęć. Owa kategoryzacja ma szczególne znaczenie w sytuacji, gdy różni badacze zapoznają się z materiałem empirycznym. Tak więc na poziomie języka (przekazu) musi pojawić się maksymalna (na ile to możliwe) obiektywizacja problemu. Owa obiektywizacja może zostać utrudniona między innymi przez to, że właśnie badacz arbitralnie ustala, który fragment, z bogactwa materiału empirycznego, udostępni „publiczności”, który fragment wykorzysta, by poprzeć wcześniej skonstruowaną przez siebie tezę, a który odrzuci jako niepasujący do przyjętego wcześniej założenia. Ta sytuacja metodologiczna sprawia, że możliwa

⁶ S. Kvale, *Interview. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*, tłum. S. Zabielski, Białystok 2004.

⁷ D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, tłum. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa 2007.

⁸ *Ibidem*, s. 60-61.

jest językowa manipulacja materiałem empirycznym. Silverman taką sytuację określa mianem „anegdotyzmu”, który kwestionuje „trafność” analiz jakościowych rozumianą jako prawda⁹. Brak obiektywności wzmacnia niewątpliwie wiedza oraz doświadczenie badacza, którego nabiera on w trakcie swej biografii. Wszelkiego rodzaju uprzedzenia, stereotypy nie tylko obciążają interpretację uzyskanych wyników, czy wybór określonych wypowiedzi jako argumentów potwierdzających zamysł badacza, ale wpływają na cały tok prowadzonej analizy. Stąd też rodzi się konieczność podjęcia takich działań, by w sposób maksymalny, a więc na tyle, na ile jest to możliwe, ową obiektywność zachować. Kvale¹⁰ podkreśla, że pełny, idealny obiektywizm nie jest możliwy. W związku z tym proponuje, by traktować go jako intersubiektywną zgodę. Oznacza to jednomyslność wynikającą z interakcji, relacji między partnerami odnoszącą się do ogólnych zasad aksjonormatywnych obowiązujących w danym kontekście społeczno-kulturowym czy historycznym, a ściślej rzecz ujmując – w danym kontekście sytuacyjnym. Tak więc kontekst staje się naczelnym elementem obiektywizującym analizy jakościowej. Kvale wskazuje na trzy pojęcia obiektywności – „jako wolność od tendencyjności, jako intersubiektywną wiedzę i jako odbicie natury przedmiotu badań”¹¹. Obiektywność jako wolność od tendencyjności oznacza tyle, co wolność od uprzedzeń. Chodzi o to, by uzyskana wiedza nie była skażona osobistymi doświadczeniami, postawami czy uprzedzeniami badacza. Powstaje pytanie, czy jest to w ogóle możliwe? Zapewne nie, ale świadomość tego ograniczenia może doprowadzić do sytuacji, w której badacz, na tyle na ile jest to możliwe, podda kontroli swoje działania intelektualne. Z kolei obiektywność rozumiana jako intersubiektywna wiedza oznacza poddawanie danych naukowych intersubiektywnie sprawdzalnej wiedzy, czyli wskazanie, na ile określony przypadek jest w taki sam sposób interpretowany przez różnych „sędziów”, na ile w podobny sposób rozumiane i interpretowane jest nadawanie przez jednostki znaczeń sytuacjom i przedmiotom, na ile używane i rozumiane są w podobny sposób przez badaczy oraz badane jednostki terminy, jakimi posługują się interpretatorzy życia społecznego. Trzecie podejście do obiektywności wiąże się z uwolnieniem się przez badacza od grzechu pychy manifestującym się głębokim przekonaniem, że tylko on tak naprawdę rozumie, co badany obiekt chce nam przekazać, tylko on – badacz – jest władny, w swoisty dla siebie sposób, ferować interpretacje (wyroki) dotyczące badanego obiektu. Tylko on, dysponując własną, jedyną, niepodważalną wiedzą o społeczeństwie, jest w stanie orzec, co podmiot analizy chce nam przekazać. Ważne jest więc uzmysłowienie badaczowi, że nie mówi o przedmiocie lecz podmiocie analizy. Rzeczy społeczne bowiem w samej swej istocie nie są (nie powinny być) przedmiotami ulegającymi manipulacji

⁹ *Ibidem*, s. 61.

¹⁰ S. Kvale, *op. cit.*, s. 73-75.

¹¹ *Ibidem*.

badacza, lecz godnymi szacunku podmiotami mającymi refleksyjny (w tym, czy innym znaczeniu), rzeczywisty, w sensie intersubiektywnie pojmowanym znaczeniu, stosunek do rzeczywistości traktowanej „tu i teraz”.

Oznacza to, że realistyczna koncepcja obiektywizmu wskazująca, że rzeczywistość pojawia się i istnieje niezależnie od jej uczestników, zwłaszcza zaś od jej odbiorcy, jest głęboko niedoskonała, bowiem określenie istoty niekwestionowanej prawdy jest niemożliwe. Prawda zawsze jest zakotwiczona w kontekście, zaś kontekst umocowany jest zawsze w realnej, konkretnej (choć intersubiektywnie istniejącej) rzeczywistości. W tym przypadku można opowiedzieć się za Richardem J. Bernsteinem¹², idącym w kierunku tradycji hermeneutycznej, który optuje za wiedzą tworzoną przez uczestników dyskursu. Zakłada przy tym, że jest ona racjonalna, choć sam język jest intersubiektywny w sensie wcześniej wyjaśnionym, a w rezultacie czytelnym w ramach danego kontekstu sytuacyjno-kulturowego.

Niewątpliwie sami analitycy jakościowi zmagają się z problemem wiarygodności prowadzonych analiz¹³. Wskazują oni, że metody analiz jakościowych nie są jasno sformułowane, zaś analityk jakościowy ma niewiele wskazówek chroniących go przed niewiarygodnością prowadzonych analiz, zwłaszcza że wielu współczesnych badaczy optuje za podejściem intuicyjnym. Takie intuicyjne podejście ma swoje oczywiste konsekwencje w postaci traktowania zjawisk społecznych jako przypadkowych, efemerycznych, pozbawionych głębszego sensu. Sprzyja temu przekonanie, że zewnętrzna rzeczywistość została pozbawiona logiki, bowiem jest nasycona przede wszystkim wyzbytymi zasadniczej egzystencji zjawiskami. Oznacza to, że rzeczywistość codzienna jest przypadkowa, płynna – tym samym niegodna rozwijania twardych metodologicznych kanonów.

Takie ujmowanie rzeczywistości społecznej sugeruje, że rozwijanie kolejnych metod analiz nie ma najmniejszego sensu – byłoby jedynie tworzeniem bytów, czy sztuki dla ich samych, czyli szukaniem problemów tam, gdzie w istocie ich nie ma. Natomiast codzienne życie istnieje, ma swoistą egzystencję, niezależną od koncepcji rodzących się w głowach kolejnych obserwatorów życia społecznego. Tym bardziej więc przed badaczami jakościowymi jawi się potrzeba stworzenia czy odwołania się do takich koncepcji, które w sposób bezstronny pozwolą na sformułowanie wiarygodnych wniosków. Jest to możliwe pod warunkiem, że absolutnie bezwzględnie analityk życia społecznego weźmie pod uwagę to, że choć zjawiska życia społecznego stanowią swego rodzaju osobliwości, osadzone są w rzeczywistości społecznej, czyli w obiektywnym

¹² R.J. Bernstein, *Beyond Objectivism and Relativism*, Philadelphia 1983; za: S. Kvale, *op. cit.*, s. 75.

¹³ M.B. Miles, A.M. Huberman, *Analiza danych jakościowych*, tłum. S. Zabielski, Białystok 2000.

świecie. Owe zjawiska wynikają po części z wypracowanych wzorów życia społecznego, z których wyprowadzić można pewne stałe konstrukty, stanowiące swego rodzaju „szablony” funkcjonowania jednostek czy też społeczności w świecie społecznym. Owe szablony, czy inaczej mówiąc wzory życia społecznego, stają się podstawą obiektywizacji życia społecznego – oczywiście w intersubiektywnym tego słowa znaczeniu. Mimo wielu wątpliwości, wrażliwy i oddany idei badań jakościowych badacz jest w stanie dotrzeć do istoty ludzkich zachowań, działań, a przede wszystkim procesu nadawania znaczeń określonym obiektom czy sytuacjom podporządkowanym pewnym regułom społecznym zmodyfikowanym, by nie rzec zdominowanym, przez indywidualne biografie, doświadczenia jednostek. W tym rozumieniu analizy jakościowe stają się o wiele bardziej skomplikowane, aniżeli przeciętny analityk życia społecznego by się spodziewał, poddając krytyce głównie powierzchwne manifestacje analiz społecznych. Cytowani autorzy dobitnie podkreślają, że „[...] pozorna prostota «danych» jakościowych maskuje znaczną ich złożoność, która wymaga, ze strony badacza, wiele starań i samoświadomości”¹⁴.

Niewątpliwie nie ułatwia uważnej, wiarygodnej interpretacji to, że istnieje ogromne zróżnicowanie podejść do badań jakościowych. Mimo to można w nich odnaleźć wspólną podstawę. Czyni to między innymi Marcus Banks¹⁵, wskazując, że niezależnie od prezentowanej opcji teoretycznej, wszyscy badacze jakościowi poszukują odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób jednostki tworzą świat wokół siebie, w jaki sposób działają, jakiego rodzaju zdarzenia im towarzyszą, wreszcie w jaki sposób definiują swą sytuację? Poszukiwanie regularności w tworzeniu znaczeń staje się podstawą do tworzenia modeli, typologii, klasyfikacji wykorzystywanych dalej przez przedstawicieli innych nauk.

Specyfika analiz jakościowych, a w konsekwencji swoiste traktowanie rzeczy społecznych, niesie za sobą konieczność przyjęcia określonej teorii, która wsparłaby metodologicznie ten trudny i pełen pułapek, zwłaszcza dla mało doświadczonych badaczy, obszar aktywności intelektualnej. Warunki takie spełnia metodologia teorii ugruntowanej stworzona przez Barneya Glasera i Anselma L. Straussa, stanowiąca konsekwencję założeń paradygmatu interpretatywnego, ściślej rzecz ujmując symbolicznego interakcjonizmu¹⁶, który jak żaden inny oddaje specyfikę oraz cel analiz jakościowych. Dopuszcza ona sytuacje, w której teoria jest budowana w trakcie systematycznego odsłaniania kolejnych charakterystyk analizowanego materiału. Tak więc w początkowej fazie analiz jej udział jest zredukowany do minimum na rzecz

¹⁴ *Ibidem*, s. 10.

¹⁵ M. Banks, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Warszawa 2009, s. 11-12.

¹⁶ K. Konecki, *Studia z metodologii badań...*

szczegółowego opisu analizowanego materiału. Dopiero na tej podstawie dochodzi do konceptualizacji problemu. Nieco inaczej problem ten traktuje Charmaz, która odwołuje się do konstruktywistycznej teorii ugruntowanej, podkreślając, że badacz winien rozpocząć swoją działalność intelektualną od wyodrębnienia pojęć uczulających, a więc takich, za pomocą których możliwe będzie powiązanie konkretnych kontekstów, w jakich funkcjonują jednostki z szerszymi strukturami społecznymi¹⁷. Na tej podstawie można tworzyć teorię, tak jak się ona wyłania, ale równocześnie można dokonywać jej weryfikacji poprzez odnoszenie do innych kontekstów już istniejących teorii.

Niezależnie od specyfiki analiz jakościowych, od odmienności podejść i ich kształtującej się ciągle tożsamości, należy uświadomić sobie ich związek ze ściśle określonymi rygorami metodologicznymi. I choć wśród wielu badaczy pokusa nadinterpretacji wyzyskanego materiału jest wielka, musi im towarzyszyć nieustannie refleksja nad koniecznością dostosowania się do wyznaczonych reguł metodologicznych. W badaniach jakościowych, podobnie jak w ilościowych, obowiązują swoiste standardy metodologiczne, dzięki którym badacz będzie trzymał się faktów, unikając wikłania w nie własnej koncepcji czy wizji świata. Sposobem na uniknięcie wskazanych niebezpieczeństw, a zwłaszcza na utrzymanie dyscypliny metodologicznej badaczy jakościowych, jest uświadomienie sobie jednej z podstawowych zasad obowiązujących i wymaganych wśród analityków ilościowych, zaś często pomijanych wśród badaczy jakościowych. Jest to jawność warsztatu metodologicznego (badawczego), czyli szczegółowy opis metod i sposobów docierania do informacji oraz zbierania danych, jak również stosowanych narzędzi. Ważnym elementem winno stać się wyraźne odniesienie do teorii i procedur, za pomocą których dokonywana jest interpretacja wyzyskanego materiału. Tylko wówczas bowiem zostaje spełniony warunek intersubiektywnej sprawdzalności, który (w jakiejś części) legitymuje wiarygodność prowadzonych analiz.

QUALITATIVE ANALYSES – SOURCE OF RELIABLE KNOWLEDGE OR FREE INTERPRETATIONS?

S u m m a r y

Qualitative methods, due to their specific approach to social reality – which in turn leads to specific approach to the subjects of analysis – have the same proportion of adherents as opponents. Additional problem results from the interpretative paradigm that blurs the borders between particular theoretical conceptions, which consequently favors freedom of interpretation. This situation results in widespread criticism of qualitative analyses, voiced mostly by supporters of the positivist conception of science. As a result, social researchers tend to contrast these two methodologies, often disregarding qualitative analyses. Still, both types of analysis have their advantages and disadvantages. More importantly,

¹⁷ K. Charmaz, *op. cit.*; idem, *Teoria ugruntowana w XXI wieku. Zastosowanie w rozwijaniu badań nad sprawiedliwością społeczną*, [w:] *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, tłum. K. Miciukiewicz, Warszawa 2009, s. 707-741.

proper understanding of qualitative analysis combined with quantitative approaches could help to create a complementary unit, which would provide a relatively comprehensive explanation of social phenomena and processes – both on an individual and collective level.

Therefore, the aim of the paper is to indicate the aforementioned dangers and to show the specific nature of qualitative analyses as a new way of exploring different spheres of reality.